Łódź, 5/III 1907 r. Cena 6 groszy. Rok X.

№ 52.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 5 marca 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Adryana B.
Sr. św. Wiktora M.
Czw. św. Tomasza z Ak.
Piąt. św. Jana Bożego.
Sob. św. Franciszki.
Niedz. 40 Męczenników.
Pon. św. Konstantego W.

Wschód sł.: godz. 6 m. 42
Zachód sł.: godz. 5 m. 43
Dług. dnia godz. 11 m. 01

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8 k.	—
Półrocznie	„ 4 „	—
Kwartalnie	„ 2 „	—
Miesięczn.	„ – „	68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10 kop.	—
Półrocznie	„ 5 „	—
Kwartalnie	„ 2 „	50
Miesięcznie	„ — „	85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

UPRAWNIENIE.

Jak wiadomo, unici, uznani wbrew swojej woli za prawosławnych, zawierali pokryjomu związki małżeńskie przed księżmi katolickimi i w tenże sposób chrzcili swe dzieci. Dla władz rosyjskich takie małżeństwa były nieważne, a takie dzieci — nieprawe. Wytworzyło to oczywiście okropny zamęt w stosunkach cywilnych, gdyż żony nie mogły nosić nazwiska mężowskiego, a dzieci ojcowskiego, i dziedziczenie mienia nie mogło się odbywać zwykłą drogą.

Ukaz tolerancyjny, pozwoliwszy wszystkim wogóle pseudo-prawosławnym wyznawać jawnie rzeczywistą ich wiarę, nie wskazał, jak uprawnić takie chrzty i śluby. Czyni to dopiero uchwała rady ministrów, Najwyżej dnia 13 lutego (31-go stycznia) r. b. zatwierdzona, a ogłoszona w № 33 „Praw. wiestnika". Opiewa ona mianowicie, co następuje:

1) Jeżeli osoby, zaliczone do wyznania prawosławnego, ale w rzeczywistości należące do innego wyznania chrześciańskiego lub niechrześciańskiego, zawarły przed ukazem tolerancyjnym związki małżeńskie według obrzędów rzeczywiście wyznawanej przez siebie religii, to małżeństwa takie należy uznać za ważne od daty ich zawarcia, a dzieci, z takich małżeństw pochodzące, uznać za prawe potomstwo.

2) Za dowód zawarcia związku małżeńskiego i posiadania prawego potomstwa służą metryki w księgach tego wyznania, do którego nowożeńcy lub rodzice dziecka rzeczywiście należeli. W braku metryk właściwych fakt zawarcia małżeństwa stwierdza sąd.

3) Wobec tego, że śluby, o których mowa, były aż do tej chwili uznawane za nieważne, przeto nabyte dawniej prawa majątkowe osób trzecich pozostają w swej mocy.

4) Jeżeli krewni, wezwani do objęcia spadków, otwartych przed wydaniem niniejszego prawa, nie objęli ich jeszcze lub nie wnieśli do sądu podania o zatwierdzenie siebie, jako spadkobierców — do takich spadków nabywają prawa również osoby, które teraz staną się prawemi dziedzicami.

5) Wpisania przez sąd do właściwych ksiąg metryk zaślubin lub urodzin, mogą żądać sami interesowani, jako też dozór prokuratorski, jeżeli uzupełnienie tych ksiąg leży w interesie państwa. Prawo domagania się o sprostowanie aktu stanu cywilnego nie ulega żadnemu przedawnieniu.

6) Podania w tym przedmiocie osób prywatnych lub prokuratora należy składać we właściwym sądzie okręgowym, zależnie od miejsca zawarcia ślubu lub urodzin dziecka. Jeżeli dzieci urodziły się w różnych miejscach, wybór sądu okręgowego pozostawia się petentowi. Jeżeli nie wiadomo, gdzie nastąpił ślub albo urodziny, podania należy złożyć w sądzie tego okręgu, w którym zamieszkuje petent.

7) Do podania o stwierdzenie prawności zaślubin lub urodzin należy dołączyć posiadane dowody jakiegokolwiek rodzaju. W razie braku dokumentów lub ich niedostateczności sąd jest mocen wezwać świadków.

8) Sąd wydaje decyzyę uzupełnienia ksiąg stanu cywilnego po wysłuchaniu wniosku prokuratora. Petentom, oraz osobom trzecim i prokuratorowi służy prawo żądania zmiany lub uchylenia decyzyi sądu.

9) Skoro decyzya sądu się uprawomocni, interesowani otrzymują jej kopię, aby mogli zażądać wciągnięcia jej do ksiąg metrycznych.

W Królestwie Polskiem przy wyrabianiu rzeczonych świadectw obowiązują nadto przepisy o sprostowaniu akt stanu cywilnego, zawarte w art. 1647—1652 ustawy postępowania cywilnego.

Przepisy powyższe, jako wydane na mocy art. 87-go praw zasadniczych, stały się obowiązującemi od daty ich ogłoszenia i można już na nie się powołać. Jeżeli jednak w ciągu dwu miesięcy od swojego otwarcia Duma ich nie zatwierdzi, same przez się upadną.

Spółki polskie pod zaborem Pruskim.

Obok spółek, trudni się parcelacyą majątków w Poznańskiem wielu spekulantów prywatnych — nie zawsze, niestety, na korzyść społeczeństwa, a czasem wręcz na naszą szkodę, chwalebny jednak wśród tych prywatnych parcelantów, stanowi wyjątek pan Marcin Biedermann, właściciel firmy Drwęski i Langner w Poznaniu, który własnemi środkami zakupił i sprzedał resp. rozparcelował pomiędzy samych polaków 113,864 morgi magdeburskie, z tych ⅔ wykupił z rąk niemieckich.

Reasumując rezultat pracy dotychczasowych instytucyi polskich parcelacyjnych i p. Biedermanna, osiągamy pokaźną cyfrę około 360,000 mórg rozparcelowanych resp. sprzedanych pomiędzy osadników polskich, komisya kolonizacyjna zaś od lat 20 pracując i wyrzuciwszy ½ miliarda marek, zdołała dotąd osiedlić 32 mile kwadratowe, czyli 720,000 mórg, a więc ściśle dwa razy tyle, jak polskie przedsiębiorstwa, polegające tylko na własnych siłach, na „samopomocy". Konkurencya przy zakupie ziemi wobec takich stosunków była i jest niezwykła, ceny ziemi niesłychane, żądać i dostać 500 i 600 marek za jedną morgę większego majątku, to dzisiaj już nic niezwykłego, bądź co bądź, nie jest to normalny, zdrowy stosunek, tylko wywołany niesłychanem napięciem politycznem z jednej i drugiej strony, a przy ewentualnem późniejszem ułożeniu się stosunków pokojowo, np. skasowaniu komisyi kolonizacyjnej (na co się na razie nie zanosi wcale), grozić może zupełną ruiną reszty wielkiej własności ziemskiej, tak polskiej, jak niemieckiej.

Mniejsza własność ziemska na to niebezpieczeństwo narażoną nie jest i nie będzie, gdyż ceny ziemi gospodarstw mniejszych zawsze wysokie pozostaną, a może i jeszcze pójdą w górę.

Działalność banków parcelacyjnych polskich oddawna była solą w oku rządu pruskiego, który przemyśliwał długo nad sposobem jakby ją sparaliżować; w tym celu ukuto w r. 1905 t. zw. nowelę do prawa kolonizacyjnego, zakazującą tworzenia nowych osad bez pozwolenia prezesa rejencyi poznańskiej. Naturalnie, że prezes re-

jencyi osadom polskim pozwolenia odtąd stale odmawia, albo w najrzadszym tylko wypadku pojedyńczym osobom go udziela, tworzenie więc nowych kolonij polskich stało się rzeczywiście po tem niegodziwem prawie osadniczem zupełnie niemożliwem; wskutek tego też działalność spółek parcelacyjnych musiała się zmienić i nabrać innego kierunku. Nie podkopało to prawie jednak, jak się Niemcy spodziewali, naszych parcelacyjnych banków, kupują one i sprzedają ziemię, jak dawniej, lecz z tą różnicą, że parcelują większe obszary pomiędzy adjacentów, tj. gospodarzy już osiadłych, w pobliżu mieszkających, a niektóre rzuciły się tylko na wykupywanie gotowych już małych gospodarstw głównie niemieckich, które potem w całości sprzedają polakom. Inne zaś banki przeniosły swą działalność do Prus Wschodnich i na Mazury w okolice Ełku, gdzie jako luterskich choć polskich stronach, wspomniane prawo osadnicze nie obowiązuje.

Spółki rzemieślnicze, jak np. stolarskie, krawieckie, szewckie nie cieszą się dotąd zbyt pomyślnym rozwojem, nawet niektóre rozwiązać się miały, jak spółka rzeźnicka w Poznaniu, mają one na celu głównie ułatwienie zbytu towarów mniejszym rzemieślnikom i dostarczanie im taniego, a dobrego materyału, do ich rzemiosła potrzebnego, na tem polu jednak jeszcze nie osiągnięto dotąd wielkich rezultatów. Natomiast nowy rodzaj społek t. zw. „rolniki" zdają sią zapowiadać świetnie na przyszłość. Cały handel zbożem był do niedawnego czasu jeszcze po większej części w rękach żydowskich, a element żydowski w poznańskiem to najsilniejsza podpora niemczyzny i hakatyzmu nawet; społeczeństwo w $^2/_3$ oddane uprawie roli, pracowało w rzeczywistości dla żydów, gdyż oni największe zyski z pracy rolnika ciągnęli, mając prawie monopol na zboże. Większe przedsiębiorstwa polskie zbożowe istniały po większych miastach, jak np. Bank Kwilecki-Potocki w Poznaniu, lecz były one kroplą w morzu żydowskich i niemieckich kupców. Pierwszy taki „Rolnik" powstał z inicyatywy ks. patrona Wawrzyniaka w Mogilnie, po 2 latach próby, w których kierownicy tej instytucyi z niejedną trudnością i zawodem się spotkali, doszła dzisiaj spółka ta do poważnych rezultatów, opanowała handel zbożem w całym powiecie, w miasteczku Gąbicach, o kilkanaście kilometrów odległem założyła swą filię i jest obecnie wzorem dla wszystkich, coraz częściej powstających „Rolników".

W jak krótkim przeciągu czasu teraz takie spółki rolnicze dochodzą do poważnych rezultatów, niech będzie na to dowodem zaledwo pół roku istniejący „Rolnik" w Miejskiej Górze, małej mieścinie na południowym krańcu Księstwa; spółka ta miała od 1-go stycznia b. r. do 15-go lutego obrotu w towarach za 160,000 marek! „Rolniki" jednakże laborują jeszcze na brak ludzi, mianowicie fachowych kupców zbożowych, nie potrwa jednak długo, a i pod tym względem wyrobi się ich cały zastęp.

Na ostatnim sejmiku w Pelplinie omawiano bardzo szczegółowo sprawę „Rolników" i postanowiono założyć w Poznaniu osobny sekretaryat dla „Rolników" przy patronacie Związku, którym nowym spółkom tego rodzaju służył informacyami potrzebnemi, a także źródła zakupów większych i zbytu wskazywał. Sekretaryat ten doszedł też do skutku, a zawiaduje nim obecnie z poręki patronatu, p. Felisiewicz, dawniej w Mogilnie, przy „Rolniku" tamtejszym pracujący. W tej branży jednakże, choć jest „Rolników" przeszło 20, stoi się dotąd na pierwszym stopniu rozwoju i nieraz pewnie przyjdzie jeszcze uczyć się z doświadczenia, zawodu lub poniesionej chwilowej straty, lecz nie inaczej się działo w pierwszem stadyum rozwoju Banków ludowych, które mimo to dzisiaj imponują nawet obcym swą obrotnością i akuratnością, a zresztą pod każdym względem.

Kilka cyfr najlepiej udowodni, jakiem zaufaniem się cieszą banki ludowe, szczególnie w latach ostatnich. W roku 1900 wynosiła suma depozytów ludu głównie—bo obywatelstwo mało jeszcze z bankami ludowemi pracuje—37 milionów z górą — w roku zaś 1905-ym już przeszło 87 milionów; udziały członków wynosiły w roku 1900—7 milionów, w roku 1905 już 13 milionów, a jeżeli się cofniemy do roku 1890, to mieliśmy wtedy dopiero 12 milionów depozytów i tylko 2 miliony udziałów.

W przeciągu więc ostatnich 5-iu lat złożył lud przeszło 56 milionów marek swych oszczędności do polskich spółek! Zdawałoby się może niejednemu niemożliwem, lecz jest najdokładniej statystycznie obliczonem w trzydziestem czwartem sprawozdaniu Związku z roku 1905. Na pytanie zaś, zkąd lud bierze tyle pieniędzy, odpowiedzieć możemy, że po większej części z pracy swej krwawej na zachodzie Niemiec, lecz także z oszczędności i pracy; mrówczej około zagrody własnej, z handlu przedewszystkiem świń, który w niektórych okolicach jest źródłem największych dochodów dla każdego, nawet i robotnika zależnego od swego dziedzica.

Nagły ten wzrost depozytów w bankach ma jednak jeszcze i inną przyczynę, a mianowicie jest to odpowiedź naszego ludu na rozporządzenie rządu, zakazujące zależnym niemcom wdawać się z polskiemi spółkami. Lud nasz, zachęcany przez ks. patrona i swoich proboszczów, głównie tem więcej postanowił wspierać swe własne banki i tak niejeden milion marek wycofano z powiatowych i rządowych kas oszczędności, aby go powierzyć bankom swoim. Do zaufania, jakiem cieszą się banki ludowe, przyczynia się niepomiernie udział duchowieństwa polskiego w zarządach i radach nadzorczych tych spółek, rzadką bowiem jest spółka taka, któraby nie miała kapłana albo w zarządzie, albo też w radzie nadzorczej. Zapotrzebowanie pieniędzy równało się dotąd mniej więcej złożonym depozytom w spółkach, w ostatnim jednakże czasie odczuć się daje nadmiar depozytów, popyt na pieniądze się zmniejszył widocznie, a to głównie z powodu tej fatalnej dla ludu naszego ustawy osadniczej, która zakazuje polakom budować naszych osad. Gdyby nie potrzeba gotówki, którą odczuwają zawsze spółki zawodowe, jak rolniki, szczególnie i banki parcelacyjne, byłby ambaras, jak ulokować zbytnie kapitały.

Tak więc odpychane od rządu i prześladowane społeczeństwo biedne, coraz więcej opiera się na własnych swych siłach, dojrzewa politycznie i ekonomicznie czyści się, jak złoto w ogniu,

---

4)

Marek Twain.

Pamiętnik Adama.

(Dokończenie — patrz nr. 51).

Jak już powiedziałem, nie byłem wówczas w domu, gdy go znalazła, jak twierdzi, w lesie. Wygląda to dziwnie, a jednak musi być prawdą, bo w tych czasach zabijałem się poprostu, starając się znaleźć w lasach jeszcze jedno takie, aby powiększyć swoje zbiory i dać towarzysza zabawy pierwszemu; pewno wówczas byłoby spokojniejsze i łatwiej moglibyśmy je oswoić. Ale nie znalazłem żadnego, a co dziwniejsze, ani śladów nawet. Zastawiłem kilkanaście pułapek, ale to do niczego nie doprowadziło. Łapały się wszelkie inne małe zwierzęta, prócz tego jednego.

T r z y m i e s i ą c e p ó ź n i e j. Kangur nie przestaje rosnąć, co jest dziwne i zastanawia mnie. Nie widziałem nigdy, aby kangur rósł tak długo i wolno. Wyrosło mu futro na głowie, nie jak futro kangura, ale podobne do naszych włosów, tylko daleko miększe i delikatniejsze i zamiast czarnego — rude. Głowę poprostu tracę z powodu dziwnych i nieprzewidywanych wcale zmian w rozwoju tego nieznanego jeszcze zoologicznego okazu. Gdybym mógł złapać jeszcze jedno, ale to beznadziejne! Widocznie jest to nowy gatunek i jedyny.

Złapałem prawdziwego kangura, myśląc, że ten nasz, będąc samotnym i opuszczonym między obcymi, którzy nie znają jego zwyczajow i nie wiedzą nawet jak okazać mu przyjaźn, będzie wołał mieć choć pokrewny sobie gatunek za towarzysza, aniżeli nikogo, ale omyliłem się; na widok kangura nasz tak się przestraszył, że jasnem się okazało, że nigdy przedtem nic podobnego nie widział. Żal mi tego małego hałaśliwego zwierzątka, ale niczem uszczęśliwić go nie mogę. Gdybym mógł je obłaskawić, ale o tem mowy niema; im więcej się o to staram, tem gorzej. Żal mi go serdecznie, widząc, jak się martwi i złości. Chciałem go puścić na swobodę, ale ona ani słyszeć o tem nie chce. Może ma racyę? Mógłby zostać jeszcze więcej osamotnionym, bo jeśli ja nie mogłem znaleźć drugiego takiego, to jakże ono go znajdzie?

P i ę ć m i e s i ę c y p ó ź n i e j. To nie kangur. Nie, ponieważ wstaje na tylne łapy i trzymając się za jej rękę, stawia kilka kroków i pada na ziemię. Prawdopodobnie jest to gatunek niedźwiedzia, chociaż, jak dotąd, nie ma ogona i futra, prócz tego na głowie. Ciągle jeszcze rośnie, co jest dziwne, albowiem, niedźwiedzie prędzej dorastają. Od czasu katastrofy niedźwiedzie stały się niebezpiecznemi i niebardzo mi się uśmiecha, że jeden z nich będzie się tu ciągle kręcił bez kagańca. Ofiarowałem jej prawdziwego kangurka, byleby tylko tego naszego puściła na swobodę, ale to się na nic nie zdało; zdecydowana jest narazić nas na wszelkiego rodzaju niebezpieczne próby i ryzyko. Przedtem nie była taką, póki nie straciła rozumu.

D w a t y g o d n i e p ó ź n i e j. Zbadałem mu pysk. Tymczasem niema niebezpieczeństwa; posiada dopiero jeden ząb — ogona ani śladu. Wyprawia więcej hałasu, niż kiedykolwiek poprzednio, głównie w nocy. Wyprowadziłem się, ale przychodząc codzień na śniadanie, będę badał jego zęby. Jeśli zauważę, że ma pełny pysk zębów, wyrzucę go precz, bez względu czy ma ogon lub nie; niedźwiedź i bez ogona jest niebezpieczny.

C z t e r y m i e s i ą c e p ó ź n i e j. Byłem poza domem przez miesiąc czasu, polując i łapiąc ryby. Tymczasem nasz niedźwiadek nauczył się już łazić na tylnych łapach bez pomocy i mówić «pa-pa» i «mam-ma». Z pewnością jest to nowy gatunek. Podobieństwo wyrazów jest naturalnie czysto wypadkowe i nie może mieć żadnego znaczenia; w każdym jednak razie jest to niezwykłe i sądzę, że żaden inny niedźwiedź tego nie potrafi. To naśladownictwo mowy łącznie z brakiem futra i zupełnym zanikiem ogona najwyraźniej wskazuje, że jest to nowy gatunek niedźwiedzia. Studya postępowe nad nim będą niezmiernie zajmujące.

Tymczasem wybieram się w długą wyprawę w lasy północne i będę robił ścisłe poszukiwania. Muszę znaleźć podobny okaz, a wówczas ten nasz będzie mniej niebezpieczny, mając towarzysza. Pójdę, niezwlekając; wprzód jednak nałożę naszemu kaganiec.

T r z y m i e s i ą c e p ó ź n i e j. Wyprawa moja była strasznie uciążliwa i niestety, bez skutku. Tymczasem, nie opuszczając domowego ogniska, «ona» złapała znowu jednego! Nie widziałem nigdy podobnego szczęścia! Ja sam mógłbym sto lat przeszukiwać okoliczne lasy i nie znalazłbym drugiego okazu.

T r z y m i e s i ą c e p ó ź n i e j. Porównywam to nowe ze starym i widzę jak na dłoni, że to ten sam gatunek. Ona nazywa go Ablem. Chciałem jednego z nich wypchać i włączyć do swych zbiorów, ale ona ani słyszeć o tem nie chce; musiałem porzucić tę myśl, a szkoda.

Będzie to niepowetowaną stratą dla nauki, jeśli kiedy oba uciekną. Ten starszy oswoił się znacznie, umie śmiać się i mówić, jak papuga, nauczywszy się tego niewątpliwie od papugi, z którą ciągle przestaje i mając widocznie z natury wysoce rozwinięty dar naśladownictwa. Nie będę bardzo zdziwiony, jeśli się okaże, że to nowy gatunek papugi — tyle to zmian przechodziło, od czasu, gdy było rybą. Ten nowy jest obecnie równie brzydki, jakim był poprzednio stary; ma tę samą cerę koloru nadpsutego mięsa i taki sam dziwny łeb bez futra.

D z i e s i ę ć l a t p ó ź n i e j. To są chłopcy; dowiedzieliśmy się o tem już dawno. Przyjście ich na świat takich małych i niewykształconych fizycznie, wprowadziło nas w błąd — nie byliśmy do tego przyzwyczajeni. Obecnie mamy już i dziewczęta. Abel jest dobrym chłopcem, co do Kaina, lepiej, żeby był został niedźwiedziem. Po tylu latach widzę, że się myliłem z początku co do Ewy; lepiej jest żyć z nią poza Ogrodem Edenu, niż w samym Ogrodzie bez niej. W początkach uważałem, że mówi za dużo, teraz jednak byłbym nieszczęśliwym, gdybym głosu jej miał nie słyszeć już więcej w życiu. Błogosławione niech będzie nieszczęście, które nas zbliżyło i nauczyło mnie cenić dobroć jej serca i słodycz charakteru.

KONIEC.

a jedną z wielkich korzyści całego ruchu spółkowego jest, prócz wymienionych, i to, że stworzono setki przyzwoitych egzystencyj w kraju własnym inteligentnym rodakom naszym, którzyby w innych warunkach za chlebem musieli iść na obczyznę, gdzieby może zginęli dla narodu na zawsze.

Z otuchą też patrzą poznańczycy w przyszłość, a wrogom naszym śmiało w oczy!

Z prasy rosyjskiej.

Wybory do drugiej Dumy można uważać w całem państwie za skończone; wybrano 493 posłów z ogólnej liczby 524; pozostaje do wybrania 51 posłów z Syberyi i Azyi Środkowej, którzy prawdopodobnie wybrani zostaną dopiero za kilka tygodni.

Podział posłów według stronnictw politycznych, tak się przedstawia:

1) Skrajna lewica—157, mianowicie: socyalistów-rewolucyonistów 37, socyal-demokratów 64, socyalistów-ludowców 9, trudowików 31, skrajnych lewych 8, więcej lewych od kadetów 5, skrajnych lewych z Kaukazu 3.

2) Bezpartyjna lewica—31:

3) Postępowcy—118, w tej liczbie: kadetów 85, partyi reform demokratycznych 2, postępowców 22, członków estońskiej partyi postępowej 2, muzułmanów-postępowców 4, członków partyi równouprawnienia żydów 1, litewskiej demokracyi narodowej 2.

4) Umiarkowani—51 (odnowienie pokojowe 1, umiarkowani — 10, narodowcy polscy 32, polska partya postępowa, partya polityki realnej 4, nacyonaliści 2).

5) Prawica—104, mianowicie: październikowcy 20, prawica bezpartyjna 55, monarchiści 31.

6) Bezpartyjni i niewiadomi—23.

Innemi słowy, skład partyjny nowej Dumy można tak określić: 35 proc. posłów należy do skrajnej lewicy, 25 pr.— do partyj postępowych, 10 pr. — do partyj umiarkowanych i 20 pr. do prawicy. Liczby te wymagają jeszcze zastrzeżeń; do wielu partyj należy sporo włościan, którzy w Dumie mogą zmienić swą dotychczasową pozycyę, tak, że ostatecznie mogą zajść dość poważne zmiany w ugrupowaniu partyjnem. Najmniej zyska na tem partya kadetów, złożona przeważnie z inteligencyi; najwięcej zaś stracić może prawica.

Od czego zacznie Duma swą działalność, jakie sprawy postawi przedewszystkiem na porządku dziennym, czy będzie domagała się amnestyi—oto pytania, które zaprzątają obecnie uwagę społeczeństwa i prasy rosyjskiej. Duże zainteresowanie budzi też kwestya taktyki partyj w Dumie. Czy powstanie blok partyj opozycyjnych, czy też każda z nich będzie działała samodzielnie, nie licząc się z innemi? Z kadetami, czy przeciwko kadetom pójdzie większość lewicy? Czy lewica utworzy blok, czy też będzie się gryźć wzajemnie w Dumie?

Nad rozwiązaniem wszystkich tych spraw pracują obecnie wszystkie partye. Ostateczna decyzya będzie zależała od zjazdów partyjnych, które dadzą właściwą dyrektywę swym frakcyom w Dumie. Dotychczas wiadome są tylko poglądy kilku partyj, wyrażane przez ich przywódców.

Zdaniem Milukowa, partya kadetów, jakkolwiek nie będzie rozporządzała tylu głosami, co w pierwszej Dumie, to jednak będzie mogła i w nowej Dumie trzymać się poprzedniej taktyki. O bloku z lewicą nie może być mowy. Partya musi działać samodzielnie. Lewica zawsze będzie popierała kadetów, o ile kadeci będą występowali przeciwko kursowi obecnego gabinetu. Kiedy zaś kadeci będą hamowali rewolucyjne zapędy lewicy i walczyli z nią, to niewątpliwie doznają poparcia ze strony prawicy. Centralny komitet kadetów zaaprobował w zupełności projektowaną przez Milukowa taktykę, opartą na zasadzie: «Divide et impera».

Inaczej nieco zapatrują się na tę sprawę «mieńszewiki». Tak samo, jak kadeci, są oni zdania, że frakcya socyal-demokratyczna powinna występować w Dumie samodzielnie, robią jednakże zastrzeżenie, że jeżeli nie uda się im w Dumie przeprowadzić swego projektu prawa, po wyczerpaniu wszelkich środków, to należy głosować za projektami kadeckiemi, jeżeli mogą one być pożyteczne sprawie organizacyi mas ludowych. Nie uznając stałego bloku lewicy, «mieńszewiki» gotowi są w każdym poszczególnym wypadku, kiedy będzie chodziło o walkę z reakcyą, wchodzić w kompromisy ze wszystkiemi partyami opozycyjnemi, nie wyłączając kadetów.

Co się tyczy partyj, które przed wyborami utworzyły blok lewicy, to pomiędzy niemi toczą się obecnie rokowania w sprawie utrzymania tego bloku i w Dumie. Jednakże wiadomo już obecnie, że socyaliści-rewolucyoniści, którzy będą rozporządzali w Dumie około 60 mandatami, utworzą samodzielną frakcyę, co oczywiście nie wyłącza utworzenia ogólnej partyi ludowej, do której wejdą socyal-rewolucyoniści, trudowiki, związek włościański i t. p. Kwestya ta będzie rozstrzygnięta w tych dniach, ponieważ rokowania pomiędzy wspomnianemi partyami jeszcze nie zostały ukończone,

Wreszcie partye prawe, oprócz związku 30 października, który postanowił iść samodzielnie, a więc—partye reakcyjne utworzą w Dumie «bractwo», które w razie sprzeczek pomiędzy rządem a większością Dumy lub obstrukcyi przeciwko ministrom — zamierza intonować «hymn narodowy» lub urządzić kontr obstrukcyę.

Wiec robotników Towarzystwa akcyjnego I. K. Poznańskiego.

Dziś o godzinie 10-ej rano w sali teatru Wielkiego Sellina zgromadziło się na zapowiedziany pierwszy wiec, mający na celu rozważenie sprawy lokautowej, około 3,500 robotników.

Wiec otworzył robotnik p. Sobczak, oznajmiając zebranym, iż na przewodniczącego obradom zaproszono ks. I. Albrechta.

Znalazłszy się za stołem prezydyalnym ks. Albrecht wyjaśnia zebranym, że lubo obowiązek przewodniczącego jest ciężkim, przyjmuje go dla dobra sprawy, powodowany okolicznością, iż kilka osób, z pośród inteligencyi, do których się zwracali organizatorzy wiecu, nie mogły skutkiem zajęć przyjąć proponowanego mandatu, inni znów—wprost odmówili propozycyi.

Dziękując za zaszczyt, jakim go obdarzył ogół zgromadzonych, ks. Albrecht zaprosił na asesorów kilku robotników z różnych oddziałów fabryki Towarzystwa akcyjnego I. K. Poznańskiego, mianowicie: z przędzalni—p. Ziembę i Napieralskiego; z tkalni p. Bolesława Ziemiewicza, Grabowskiego i Lewickiego; ze ślusarni—p. Englerta i Bielińskiego; z farbiarni — p. Panka, Cajlera i Pytlaka; ze szczotkarni—p. Ludwisiaka; z pakarni—p. Bryńskiego; z blicharni—p. Górczaka; na sekretarza powołano p. Rodatusa.

Przed rozpoczęciem obrad przewodniczący ks. Albrecht — zwrócił uwagę zebranych, iż w myśl uzyskanego przez władzę pozwolenia na wiec omawiane być mogą tylko kwestye dotyczące spraw lokautowych. Żadnych kwestyi ubocznych bądź to politycznych, bądź też ekonomicznych podnosić nie wolno.

Cała kwestya, około której toczyć się będą narady — stanowi żądanie przez związek przemysłowców wydalenia 98 robotników.

Chodzi więc dzisiaj o to, czy owi 96 (dwoje umarło) zgodzą się dobrowolnie ustąpić, czy ogół robotników I. K. Poznańskiego zechce na warunkach proponowanych przez związek—przystąpić do pracy.

Otwieram tedy nad powyższą sprawą dyskusyę. Przewodniczący proponuje zapisywanie się do głosu. (Nastaje chwila milczenia).

Po kilku minutach zapisuje się do głosu sześciu mówców.

Pierwszy zabiera głos pan Adamczewski. W przemówieniu swojem kładzie on nacisk na to, że już 3 miesiące jak robotnicy cierpią głód i nędzę. „Czas już nareszcie zakończyć bezrobocie, gdyż cały ciężar spada nie tylko na społeczeństwo łódzkie, lecz i na kraj cały. Wyczerpaliśmy swoje siły i nie jesteśmy w możności dalej prowadzić walki. Kapitulacya z naszej strony jest konieczna. Gdy wzmocnimy się na siłach, możemy znów rozpocząć walkę. W teraźniejszych jednak warunkach staje się to wprost niemożliwem. O ile Towarzystwo akcyjne potrafi przetrwać długi czas jeszcze, o tyle my, robotnicy doprowadzamy się do ruiny. Powinniśmy zaopatrzyć się w świeży zapas sił, świeżą energię, aby w razie potrzeby ponownie stanąć do walki.“

Dalej mówca zaznacza, iż wśród robotników znajdują się tacy, których działalność nie była sprawiedliwą. Byli oni czynnikami niezgody i intryg pomiędzy swymi towarzyszami i majstrami, a nawet fabrykantami.

Zdarzyły się wypadki, że dla przeprowadzenia swoich zamiarów—chwytano się rewolwerów. Skutki skarg przed majstrem wyraziły się w wydalaniu towarzyszów przez majstrów i t. p. Nie wszyscy potrafili utrzymać swoją godność. Podlizywano się fabrykantom. Ba! nawet na sądzie dawano zeznania fałszywe, biorąc w obronę fabrykanta, a dziś przeciw niemu miotają pogardę. „Radzę wam, towarzysze, przerwać lokaut, przystępując do pracy“ — zakończył mówca.

Drugi mówił p. Englert—twierdzi on, iż należy dobrze zdać sobie sprawę z tego, „co robić mamy? czy możemy dalej walczyć, czy też jako bezsilni poddać się żądaniom Związku? Czy kapitulacya będzie celowa? Jakie znaczenie dla robotników mieć będzie przystąpienie do pracy na warunkach, wskazanych przez Związek? Działać winniśmy solidarnie.“

Poprzedni mówca—powiada p. Englert—dowodził, że brak w nas solidarności, to nie prawda!

Na sali powstaje hałas. Wołają zebrani: „Adamczewski o tem nie mówił!“ Przewodniczący uspakaja krzyczących.

P. Michałkiewicz wyjaśnia, iż mowa była tylko, czy nam starczy sił do walki.

P. Englert kończy swoje przemówienie—odwołując się do zebranych, aby dobrze się nad tem zastanowili. Może bowiem nastąpić taki wypadek, że po przystąpieniu do pracy robotnicy będą żałować swego czynu.

Z kolei zabiera głos p. Marciniak. Mówi on, że mimo ciężkiego położenia, w jakie wtrąceni zostali robotnicy skutkiem lokautu — żaden z robotników dotychczas z głodu nie umarł. To prawda, lecz co dalej będzie nie wiadomo. — Społeczeństwo zaopiekowało się robotnikami, wtrąconymi w nędzę.“ Lecz czy ta pomoc będzie trwała, czy możemy liczyć na ciągłą ofiarność ogółu. Wszak trudno, aby być ciągłym ciężarem społeczeństwa i kraju. Czy możemy dalej walczyć z lokautem, zapytuję się was, towarzysze?“

Odzywają się zewsząd głosy: „Przerwać lokaut!“

Gdy ktoś na sali zaoponował temu—powstaje wrzawa. — Większość domaga się usunięcia go z wiecu.

Tłómaczą, że to człowiek w stanie nietrzeźwym.

Po krótkotrwałej wrzawie, uspakajają się umysły.

Na wniosek p. Michałkiewicza — wiecujący przechodzą do porządku dziennego.

„Pragniemy usłyszeć, na jakich warunkach mamy przystąpić do pracy i czy usunięcie 96 robotników nie będzie precedensem na przyszłość co do innych fabryk“—zwraca się kilku z zebranych z zapytaniem.

W celu wyjaśnienia tej kwestyi, pozwolę sobie odczytać list prezesa zarządu, p. Ignacego Poznańskiego—mówi ks. Albrecht.

„Prosimy“—odzywają się głosy. (Ks. Albrecht odczytuje list p. I. Poznańskiego):

Szanowny Księże Kanoniku
Dobrodzieju!

List Szanownego Kanonika Dobrodzieja z d. 22 b. m., który wczoraj nadszedł, byłbym chętnie przedstawił do odpowiedzi związkowi fabrykantów. Ponieważ jednak nie wszyscy członkowie związku są w Berlinie obecnie, a nie chciałbym zostawiać Szan. Kanonika Dobrodzieja bez natychmiastowej odpowiedzi, proszę o zadowolenie się moją osobistą odpowiedzią.

Obawa robotników, że po rozpoczęciu pracy, inne fabryki związkowe chwycą się wydaleń, jest mojem zdaniem, pozbawiona wszelkiej podstawy. Stosownie do postanowień związku, podobny zamiar nie istnieje. Że niektóre fabryki w pojedyńczych wypadkach nie będą może chciały przyjąć robotników, których wina nie przedstawia wątpliwości, jest zupełnie zrozumiałem. Przedsiębranie jednakże jakichkolwiek środków przeciwko robotnikom w warunkach spokojnej i prawidłowej pracy, jest zupełnie wykluczonem.

Co się tyczy wiadomych 98 robotników naszej fabryki, to mogę tylko powtórzyć, że związek stoi bezwzględnie na swojem dotychczasowem stanowisku i robotnicy ci w każdym razie będą musieli szukać zarobku po za obrębem fabryk związkowych. Co zaś do niektórych z liczby tych

98, którzy, jako inwalidzi, mogliby może liczyć na jakąś specyalną materyalną pomoc ze strony naszej firmy, to, jak sobie już uprzednio postanowiliśmy; pomoc taka w granicach przez nas samych zakreślonych, mogłaby mieć miejsce jedynie po powrocie normalnych warunków pracy w fabrykach.

Kwestya ta jednakże nie może pod żadnym względem stanowić jednego z warunków powrotu do pracy obecnie i z tego też powodu uprzejmie proszę Szan. Kanonika Dobrodzieja uważać ją za zupełnie prywatną.

Ignacy Poznański."

Berlin, 25 lutego 1907.

Treść zakomunikowanego listu p. Ignacego Poznańskiego przyjęto spokojnie.

Przewodniczący wyjaśnia szczegóły, dotyczące ducha tego listu i zapytuje zebranych, jak się zapatruje ogół robotników na warunek dobrowolnego ustępstwa 96 robotników. Kładzie on przytem nacisk na to, że z listu tego widać, iż związek ani na krok nie odstąpi od swego postanowienia co do żądania wydalenia oznaczonej liczby robotników.

Następnie przemawiają pp. Sobierajski i Rydzyński. Pierwszy twierdzi, iż robotnicy nie powinni zgodzić się na wydalenie swoich kolegów fabrycznych. Jeżeli mają być otwarte fabryki, to niechaj dostępne będą dla wszystkich bez wyjątku. Nie możemy zgodzić się, aby 96 towarzyszów naszych krzywdzono.

P. Rydzyński nawołuje, aby prowadzić dalej walkę z lokautem. Cierpimy nędzę to prawda, ale jeżeli przetrwaliśmy trzy miesiące—przetrwamy i dalej. Jak obecnie tak i nadal będziemy ograniczać nasze potrzeby. Rodziny nasze mogą pogodzić się jeszcze dłużej z teraźniejszem położeniem.

Następny mówca p. Napieralski zbija swego poprzednika, dowodząc, że to są anegdotki. Walka z kapitałem w teraźniejszych warunkach jest bezcelowa.

Zdaniem p. Napieralskiego lokaut należy przerwać.

Przemawiali jeszcze pp. Hanszka, Bryński, Grabowski i Szmata.

P. Bryński twierdzi, że warunek, postawiony przez zarząd Tow. akc. I. K. Poznańskiego, a dotyczący bezwzględnego wydalenia 96 robotników—to haczyk, aby tym sposobem zmusić ogół robotników do upokorzenia się.

Honor jednak i godność robotnika nie pozwala na upokorzenie się. Lubo czujemy się niczemi innymi, lecz wina nasza nie jest ciężka. Łatwiej znieść śmierć głodową, aniżeli upodlić się. Towarzysze, zastanowić się dobrze, zanim powźmiecie jaką uchwałę.

Proponuję, aby wybrać specyalną komisyę, którąby wyszukała jakąś drogą pomost, przez który możnaby trafić do związku fabrykantów i wejść z nim w układy."

Ks. Albrecht zwraca uwagę, że tego rodzaju kroki już poczyniono. Wybrane delegacye robotników oraz różne osoby z Warszawy udawały się, lecz bezskutecznie; fabrykanci związkowi pozostali niewzruszeni. Nawet świeżo obrani posłowie zamierzali udać się do Berlina, lecz wobec otrzymanej stamtąd depeszy—cofnęli swój zamiar.

P. Grabowski nawołuje ogół robotników, aby niezwłocznie przystąpili do pracy. Szkoda, zdaniem jego, tracić czasu.

Ks. Albrecht oznajmia zgromadzonym, że wszyscy zapisani do głosu już przemawiali. Obecnie więc po wyczerpaniu dyskusyi, przewodniczący proponuje, aby zarządzić głosowanie nad następującemi wnioskami:

1) Czy ogół robotników zgadza się przystąpić do pracy, przyjmując podane przez związek przemysłowców warunki, a w takim razie przyjmuje na siebie zobowiązanie zaopiekowania się wydalonymi 96 robotnikami.

2) Ogół robotników nie zgadza się na powrót do pracy i w dalszym ciągu prowadzi walkę z lokautem.

Głosowanie było tajne, za pomocą kartek (puste kartki oznaczały—przeciw, opatrzone zaś stemplem—za przystąpieniem do pracy).

Odbieraniem kartek i obliczaniem głosów zajęli się członkowie prezydyum. Po obliczeniu okazało się, że 1,417 głosów oświadczyło się za przerwaniem lokautu, zaś 345 gł. przeciw temu wnioskowi.

Wiec zamknięto o godz. 1-ej po południu.

K. K.

Ś. p. dr. Władysław Krajewski.

Wczoraj w południe umarł ś. p. dr. Władysław Krajewski, jeden z wybitniejszych chirurgów polskich.

Urodzony w r. 1855 w Janowie lubelskim, ś. p. Władysław Herman Krajewski studyował medycynę w Warszawie, potem w r. 1877 był ordynatorem w szpitalu wojskowym podczas wojny tureckiej, a po powrocie został w r. 1879 prosektorem przy katedrze anatomii opisowej i topograficznej w uniwersytecie warszawskim.

W r. 1882 kosztem rządu wysłany był zagranicę w celach naukowych, zkąd po powrocie został starszym asystentem przy ówczesnym naczelnym chirurgu w szpitalu Dzieciątka Jezus ś. p. doktorze Orłowskim.

W r. 1884 został redaktorem «Kroniki lekarskiej», w r. 1886 — ordynatorem oddziału chirurgicznego w szpitalu Dzieciątka Jezus, a w r. 1893 założył „Przegląd chirurgiczny".

Pisał sporo w zakresie chirurgii, głównie jednak słynął jako znakomity operator, który w długoletniej praktyce swojej dokonał mnóstwa operacyj, dowodzących wybitnego znawstwa i techniki chirurgicznej.

Polski świat lekarski traci w ś. p. Krajewskim jedną z najwybitniejszych sił współczesnych.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wojsława. Jutro Bogowita.

TEATR VICTORIA. Dziś na wpisy dla uczniów gimnazyum polskiego „Odsiecz Wiednia" Rapackiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIE. Dziś organizacyjne zebranie stow. pracowników technicznych, Dzielna 31, o godzinie 8 wieczorem.

KRONIKA.

Szkoły bez praw. Niektórzy z przełożonych polskich szkół handlowych bez praw rządowych robili starania w Petersburgu o przyznanie wychowańcom tych szkół praw rządowych i w tym celu proponowali utworzenie w Warszawie przy jednej ze szkół handlowych rządowej komisyi egzaminacyjnej, która upoważniona była by tym uczniom wydawać dyplomy z prawami.

W sprawie tej obecnie otrzymano wyjaśnienie, że oprócz szkół handlowych bez praw w Królestwie Polskiem jest znaczna liczba szkół prywatnych, pozostających pod rządem ministeryum oświaty; szkoły te również nie posiadają praw rządowych i żądają ich przyznania. Wobec tego ministeryum przemysłu i handlu uznało, że sprawa powyższa jest ogólna dla całego państwa i rozstrzygać ją wyłącznie tylko dla Królestwa Polskiego ministeryum nie może. Z tych względów rzeczone ministeryum sprawę przyznania praw polskim szkołom handlowym może rozstrzygnąć dopiero wówczas, gdy sprawę tę poruszy ministeryum oświaty w zakresie swych szkół bez praw.

Język polski w gminach. Warszawski urząd gubernialny od Nowego Roku sporządził już kilka protokółów na wójtów, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności sądowej za używanie w biurowości gminnej języka polskiego.

Bez cła. Departament celny zawiadomił tutejsze komory celne, że powracający z zagranicy do Państwa po dłuższym tam pobycie mają prawo na przewóz bez cła rzeczy domowego użytku do 1,350 rb., lecz z warunkiem, że ta ulga będzie przeznaczona na przyszłość tylko dla tych, którzy przedstawią oprócz dowodów dłuższego pobytu zagranicą, zaświadczenie od policyi zagranicznej, że przewożone rzeczy są ich własnością. Świadectwa takie powinny być potwierdzone przez konsulów rosyjskich.

Ogólne zebranie członków Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi odbędzie się w czwartek dnia 7 marca r. b., o godz. 4 po południu. Pożądanem jest przybycie jaknajwiększej ilości stowarzyszonych ze względu na ważne sprawy, zapisane na porządku dziennym.

Sekcya hygieny ogólnej. Przypominamy o dzisiejszem posiedzeniu. Porządek dzienny zapowiada wybór prezydyum Sekcyi i odczyt dr. St. Skalskiego „Opiekuństwa przeciwgruźlicze". Posiedzenie odbędzie się w sali Towarzystwa hygienicznego (Dzielna № 13). Początek punktualnie o godz. 8 i pół wieczorem.

Zebrania giełdowe. Pierwsze zebrania giełdowe w byłym pałacu Kunitzera (Benedykta 8), odbędzie się w dniu 6 b. m., o godz. 11-ej rano. Wprowadzone na nowo zebrania giełdowe, w celu ułatwienia tranzakcyi firmowych i handlowych, odbywać się będą co tydzień, we środy, o godz. 11 rano. Komitet giełdowy ma nadzieję, że zorganizowane zebrania wpłyną na ożywienie działalności instytucyi.

T. K. O. Dla dalszej charakterystyki sposobu prowadzenia sprawy przez członków prezydyum ostatniego walnego zebrania T. K. O., podajemy do wiadomości ogółu fakt następujący:

Wczoraj w godzinach rannych zgłosili się do d-ra Kaufmana asesorowie ogólnego zebrania pp. Dunowicz i Majewski z piśmiennem żądaniem, podpisanem przez pp. Grosglika, Dunowicza, Stefana Majewskiego (bez podpisu p. D. Tomaszewskiego) wydania im całkowitego spisu członków, potrzebnego jakoby do rozesłania zaproszeń na ponowne zebranie. Dr. Kaufman wobec znanego przebiegu zebrania i zachowania się na niem prezydyum wobec zarządu — kategorycznie odmówił. Delegaci opuścili mieszkanie d-ra Kaufmana, przyczem na odchodnem p. Dunowicz rzucił słowa: «Żałuję, żem do pana przyszedł», co słyszał obecny przy odejściu p. K. Wysznacki.

W kilka godzin po tej rozmowie do d-ra Kaufmana zgłosił się inkasent T. K. O. p. Tomassi z oznajmieniem, że po przyjściu do domu zauważył brak pięciu ksiąg kasowych, znalazł natomiast kartkę pana Stefana Majewskiego, treści następującej: «Sz. Panie! Z upoważnienia d-ra Kaufmana, a polecenia prezydyum ogólnego zebrania wzięliśmy pięć książek ze spisem członków, które są potrzebne niezwłocznie do wystawienia nowych zaproszeń. W imieniu prezydyum Stefan Majewski».

Oburzony zajściem tem dr. Kaufman niezwłocznie wysłał do p. Dunowicza list, w którym zakomunikował o wtargnięciu p. Stefana Majewskiego do mieszkania inkasenta i zabraniu książek, przypominając zaś o swej odmowie, żądał wyjaśnienia. List wręczony przez inkasenta, który nadaremnie upominał się o zwrot książek, ponieważ za nie jest odpowiedzialny, pozostał przez bez odpowiedzi.

Dziś o g. 12$^1/_2$ zwrócono dr. Kaufmanowi książki kasowe z wyjaśnieniem prezydyum ogólnego zebrania, że «odbiór ksiąg Towarzystwa przez p. Stefana Majewskiego nastąpił wskutek niejasnej odpowiedzi prezesa na list prezydyum z dnia 4 b. m. dla pp. Dunowicza i Stefana Majewskiego, którzy z dr. K. pertraktowali."

No! no! czyżby odpowiedź d-ra Kaufmana była tak „niejasną", że wyjaśniła się dopiero po przetrzymaniu zabranych ksiąg kasowych?

Drętwica karku. Na pensyi pani Waszczyńskiej, przy ul. Zawadzkiej № 9, zachorowała jedna uczennica M. P. Objawy choroby wskazywały, że zaszedł wypadek drętwicy karku. Wobec tego zarządzono dezynfekcyę pensyi, która na pewien czas została zamknięta.

Narady czeladników stolarskich. Na skutek uchwał, zapadłych na ogólnem zebraniu właścicieli zakładów stolarskich, należących do związku, pracownicy stolarscy w bieżącym tygodniu codziennie będą się zbierać w gospodzie (Benedykta № 33), w celu opracowania odpowiedzi w sprawie pracy i płacy. Po sformułowaniu referatu, będzie on wręczony zarządowi związku właścicieli zakładów stolarskich.

Kościół św. Anny na Zarzewiu będzie wkrótce przyozdobiony nowemi organami, budowa których powierzona została firmie krajowej. Została mianowicie zawartą umowa z p. Dominikiem Biernackim z Dobrzynia nad Wisłą a ks. prałatem W. Wyrzykowskim, na budowę takowych za rb. 2,550. Organy będą wykończone w maju roku bieżącego.

Mąka. Ceny mąki pszennej i żytniej stale idą w górę. W miejscowych młynach pracują po 15 godzin na dobę. Brak mąki w handlu daje się odczuwać. Kupcy przewidują, że ceny mąki z powodu braku dowozu jeszcze zostaną podniesione.

Aresztowania i rewizye. Wczoraj policya i wojsko dokonywali rewizyi i aresztowali wiele osób na ulicach miasta, oraz w tramwajach.

Szkarlatyna. W Koluszkach w paru miejscach dzieci chorują na szkarlatynę.

Z Tomaszowa. Donoszą nam z Tomaszowa, że wszyscy czeladnicy piekarscy zastrejkowali. Strejk ma charakter ekonomiczny. Czeladnicy żądają podniesienia płacy o 50 proc. Z powodu wstrzymania pracy w piekarniach, w Tomaszowie odczuwa się brak chleba i bułek.

Ogólne zebranie członków założycieli łódzkiego muzyczno-dramatycznego Towarzystwa «Harmonia» odbędzie się w sobotę 9-go b. m o godzinie 7-ej wieczorem w sali teatru Wielkiego Sellina.

Podziękowanie. Panowie NN, NN, NN, byli łaskawi zebrać 769 funtów rozmaitych wędlin i mięsiwa dla biednych dzieci robotników, pozbawionych pracy, umieszczonych w schroniskach miejscowych. Osobom, które przyjęły na siebie trud zbierania, jak również ofiarodawcom serdeczne składa podziękowanie Komitet obywatelski.

Zabicie oficera. Zabity wczoraj oficer Sergiusz Gugow nie był oficerem pułku ekaterynburskiego, lecz włodzimierskiego.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległy dwie kobiety i mężczyzna, który odwieziony został do szpitala św. Aleksandra.

Z głodu. U trzech osób wczoraj stwierdzono kurcze żołądka, powstałe z braku pożywienia i tak: na starym Rynku nr. 12 znaleziono Heine Bornsteina, lat 45, bez zajęcia i mieszkania; na ul. Sredniej nr. 5, w takiem samem położeniu znaleziono Michała Wodnickiego, lat 30 i na ul. Nowomiejskiej nr. 24 leżał człowiek, lat 40, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu.

Ze straży. W środę, dnia 6 marca, o godz. 7 wieczorem odbędą się ćwiczenia sygnałowe pierwszych 4-ch oddziałów łódzkiej straży ogn. ochotniczej w domu rekwizytowym III oddziału.

Postrzał. Wczoraj w godzinach popołudniowych na ul. Zakątnej nr. 65 do przechodzącego Stanisława Pląszyńskiego, robotnika, lat 18, dano strzał z rewolweru: został on lekko zraniony w prawą rękę. Po opatrzeniu rany przez lekarza Pogotowia, P. udał się do domu na tejże ulicy nr. 46. Sprawca zamachu zbiegł.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Z teatru. Towarzystwo krzewienia wiedzy handlowej, rozciągające dziś opiekę i podtrzymujące istnienie 4-klasowej szkoły handlowej unarodowionej, dla przysporzenia funduszów tej uczelni, zorganizowało wczoraj w teatrze Wielkim przedstawienie z udziałem artystów warszawskich.

Wybrano dramat St. Przybyszewskiego «Dla szczęścia».

Znaną jest łodzianom nastrojowa sztuka autora «Złotego runa», w której Przybyszewski analizuje subtelnie stan duszy głównych bohaterów, rozwijając kunsztownie całą historyę Olgi, Heleny i Mlickiego wraz z moralizatorem Zdziarskim.

Widz patrzy na tych bohaterów z ubiegłej niedawno doby z pewnem zdziwieniem, że tak mogą zapatrzyć się tylko w siebie, nie odczuwając nic, co się dokoła nich dzieje.

Dzisiaj innemi drogami kroczyć zaczął świat. Żyjemy w czasach, gdy samolubne żądze ludzkie zatraciły w sobie wszelką ponętę i nie mają żadnej dla nas wartości. Rozwój wypadków w takim dramacie «Dla szczęścia», kończących się katastrofą, nie wstrząsa zbytecznie duszą współczesnego widza, który doznaje głębszych i prawdziwszych wstrząśnień i wrażeń.

Zgromadzona wczoraj licznie publiczność podziwiała i podnosiła z uznaniem grę artystów sceny warszawskiej. Czwórka artystów tworzyła ensemble wzorowy. P. Żelazowski (Zdziarski) stworzył kreacyę pełną prawdy i życia; grał on z tą potęgą skupionego w wyrazie, głębokiego w napięciu dramatycznem talentu. Pani Mrozowska (Olga) wydobyła z postaci wszystkie znamiona odtwarzanego charakteru; pani Rolandowa (Helena) posiadała serdeczną nutę w głosie i rzewność uczucia kobiecego, a p. Roland ze szczerością i temperamentem wykonał rolę Stefana Mlickiego. Artyści prześcigali się wzajem w wyrazie, akcencie i mocy dramatycznej.

Przyjęcie gości warszawskich było niezmiernie gorące.

Pod względem kasowym widowisko wczorajsze udało się znakomicie. (K K.)

Wieczór mistyczny. W niedzielę 10 b. m., o godzinie 5 po południu «Lira» urządza podwieczorek muzyczny. Program składać się będzie z trzech części: pierwszą wypełni komedyjka pod reżyseryą p. Władysława Krassowskiego, druga część będzie mistyczna. Wypełnią ją utwory nastrojowe, mianowicie: „Smierc Azy"—Griega (orkiestra), „Elegia"—Moniuszki i „Taniec szkieletów"—Studzińskiego (chór męski); „Widziadło"—Joteyki (chór mieszany, solo p. Królikiewicz) wreszcie „Dzwony"—Ujejskiego (p. M. Doliński) przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina. Część ta odbędzie się przy świetle przyćmionem, chóry i orkiestra będą za zasłoną. Trzecia część programu będzie zwyczajna, wypełnią ją duety, solowy śpiew, gra na mandolinie, doklamacya i kuplety. Program więc jest niezwykle interesujący.

Przedstawienie na dochód gimnazyum polskiego. Raz jeszcze uważamy za właściwe przypomnieć łodzianom, że dzisiaj w teatrze Victoria odbędzie się przedstawienie, w celu zebrania funduszu, któryby umożliwił opłacenie wpisów uczniom gimnazyum polskiego. Sądzić należy, że cel widowiska przyciągnie jaknajszersze masy, które w ten sposób skutecznie poprzeć mogą zabiegi organizatorów wieczoru. Odegrana będzie «Odsiecz Wiednia» W. Rapackiego.

Koncert. Dnia 10 marca grono amatorek i amatorów ma zamiar urządzić przedstawienie dla dzieci na korzyść uczniów 7-io klasowej szkoły handlowej. Program wypełnią: orkiestra złożona z uczniów tejże szkoły pod dyrekcyą p. Joteyki—młoda pianistka, a na zakończenie pierwszej połowy śpiew, mandolina i fortepian. W drugiej części programu będzie odegraną komedyjka przez młodziutkie amatorki. Przedstawienie odbędzie się w teatrze Victoria o godzinie 3-ej po południu.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W nr. 49 „Rozwoju"; w kronice p. t. „Ze zgromadzenia brukarzy" spotykamy małą niedokładność, którą upraszamy Szan. Pana o sprostowanie, ponieważ zdaniem naszem, artykuł ten w danej części wprowadza w nieporozumienie ogół brukarzy, sympatyzujących z nowopowstałym cechem. A więc: Po spisaniu protokółu przez radnego Magistratu p. Stępowskiego i po odczytaniu zebranemu ogółowi rezolucyi rządu gubernialnego o organizacyi cechu brukarskiego i o zatwierdzeniu takowego, majstrowie wyszli z sali, ponieważ czynności posiedzenia były zakonczone Nieprawdą zaś jest, jakoby wybrany na starszego zgromadzenia p. Kulis nie był na sali zgromadzenia, którego zażądał ogół. Przeciwnie, p. Kulis był na sali i obserwował zgromadzenie. Jeżeli więc później salę opuścił, to z tej prostej przyczyny, że posiedzenie było skończone i nie uważał za potrzebne pozostawać tam nadal. Na czyje żądanie, już po skończeniu posiedzenia, zabrał głos p. K., który w mowie swej gorąco krytykował projekt założenia gospody, ponieważ te w krótkim czasie będą zwinięte w wielu fachach—tego członkowie Zarządu cechowego zupełnie nie wiedzą. Co zaś do dalszych wywodów p. K., wyrażonych w powyższym artykule, jakoby cechy nie były oparte na trwałych podstawach i że takowe nie mogą dawać pracownikom należnej opieki, to możemy odpowiedziec, że pan ten zupełnie nieobznajmiony jest ani ze znaczeniem cechów rzemieślniczych, ani z prawami, na których cechy te mają trwałe oparcie.

Załączając wyrazy szacunku i poważania

Ogół majstrów brukarskich.

Łódź, 4 marca 1607.

Szanowny Panie Redaktorze!

Upraszam o umieszczenie następującej notatki:

Chcąc przyjść robotnikom fabryk łódzkich, objętych lokautem, chociaż z małą pomocą z mej strony, zaproponowałem tutejszemu społeczeństwu przez odezwę w „Głosie Zagłębia" i wywieszenie odpowiedniej odezwy w mej księgarni, przyjęcie chociażby po jednem dziecku na czas przymusowego bezrobocia do siebie. Odezwa była owocna, bo już przeszło 100 rodzin zgłosiło się z zamiarem przyjęcia do siebie nieszczęsnych dzieci, przeważnie dziewczynek. Są rodziny, które nawet po dwoje dzieci chcą przyjąc Znamiennie i nader chwalebnie postępuje niższa klasa robocza, ci bowiem przeważnie z całą gotowością chętnie na przyjęcie się godzą; natomiast z klasy średniej i inteligencyi okazało się niewiele osób z dobrem sercem i chęcią przyjęcia. Listy jeszcze nie zamknąłem i nowi dobrodzieje ciągle się zgłaszają.

Z poważaniem
Władysław Smyczyński
Księgarz w Sielcu p. Sosnowcem

P. S. Jest także kilka rodzin, które są gotowe nawet na stałe niektóre dzieci do siebie przyjąć. Może są sieroty, które nie mają przytułku.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 4 marca. Dziś po południu odbyło się ogólne zebranie posłów polskich z Królestwa Polskiego, Litwy i Rusi. Obecni byli również członkowie rady państwa z głosem doradczym. Po długiej ożywionej dyskusyi przyjęto wielce ważną uchwałę, że wszyscy bez różnicy posłowie polscy we wszystkich swoich wystąpieniach w Dumie powinni postępować solidarnie.

Petersburg, 4 marca. Na posiedzeniu kadetów i członków lewicy zgodzono się na przeprowadzenie wyboru Gołowina na prezesa Dumy, na oddanie kadetom jednego miejsca wice-prezesa i sekretarza Dumy, a lewicy drugiego wice-prezesa i jednego pomocnika sekretarza. Jako wice-prezesów wymieniono: Teslenkę i Wołkkarczewskiego (narodowego socyalistę).

Na naradzie umiarkowanych i członków prawicy w Dumie uchwalono wystąpić z osobnymi kandydatami do biura Dumy. Zaproponowano na prezesa Chomiakowa, na wiceprezesa Michała Stachowicza i prof. Kakustina.

Zwycięstwo kadetów na wyborach prezydyum jest zapewnione.

Petersburg, 4 marca. Z polecenia kuratora okręgu naukowego w dniu otwarcia Dumy państwowej nie będzie zajęć w zakładach naukowych.

Petersburg, 4 marca. Komunikat urzędowy. Od pierwszego departamentu ministeryum spraw zagranicznych:

Skutkiem upłynięcia oznaczonego terminu, utworzona przez japończyków komisya do rozpoznawania pretensyi pieniężnych w porcie Artura, zaprzestała przyjmowania próśb, które przesyłano w drodze dyplomatycznej. Z tej przyczyny poddani rosyjscy winni obecnie w sprawie przyznania im praw do nieruchomości w granicach dawnego okręgu kwantuńskiego zwracać się do kwantuńskiego sądu okręgowego osobiście, lub za pośrednictwem adwokata. Prośby i dokumenty, składane w ministeryum spraw zagranicznych, które nie mogły być oddane z powodu opóźnienia terminu przez właścicieli, będą tym ostatnim zwrócone po otrzymaniu ich od poselstwa rosyjskiego w Tokio.

Petersburg, 4 marca. Zorganizował się Związek przedstawicieli prasy z prawicy zarówno stołecznej, jak i prowincyonalnej. Wszystkich przedstawicieli zebrało się dwunastu. Ks. Szachowskij, obrany na prezesa Związku. Związek ten organizuje własną obsługę do sprzedaży pojedyńczej pism własnych.

Petersburg, 4 marca. Z Wierchniedniepro wska, Zemlańska, Płocka, Piatigorska, Czerdyni i Myszkina telegrafują, że odprawiono tam uroczyste nabożeństwa z powodu rocznicy uwłaszczenia włościan.

Petersburg, 4 marca. Przy pierwszym wszechrosyjskim zjeździe producentów złota i platyny otwarto wystawę, w której wzięły liczny udział wielkie firmy stołeczne i inne. Wystawiono sposoby wydobywania metalów, oświetlenia itd.

Petersburg, 4 marca. Dokonano wielu rewizyi u czarnych secin i skonfiskowano mnóstwo broni.

Kijów, 4 marca. W mieszkaniu Lewinsona wykryto drukarnię socyalnych demokratów. Zabrano 20 pudów czcionek, 700 proklamacyi i prasę.

Moskwa, 4 marca. W Towarzystwie subjektów handlowych odbyły się wybory zarządu. Zaciętą walkę stoczyli dawni członkowie, którzy pragną, aby Towarzystwo zajmowało się tylko zabezpieczeniem członków na starość i w wypadku braku pracy, z młodymi, przejętymi poglądami socyalistycznemi, którzy pragną połączenia ze Związkami zawodowemi. Socyaliści ponieśli klęskę i dostali się tylko do komisyi rewizyjnej. Do zarządu weszła stara partya.

Libawa, 4 marca. Sąd morski portu Aleksandra III, rozpoznawszy sprawę zatopienia niemieckiego okrętu handlowego «Tea» przez krążownik rosyjski w czasie wojny, przyznał właścicielom okrętu od skarbu 446,000 marek.

Ufa, 4 marca. O godz. $10^1/_2$ zrana na ulicy zabito inspektora więzienia, Kolbego. Zabójca, ujęty przez kupców mahometan, zeznał, że wykonał polecenie organizacyi rewolucyjnej.

Charków, 4 marca. Na stacyi Białopole kolei południowych spotkały się dwa pociągi osobowe. Sześć wagonów silnie uszkodzonych. Nikt z ludzi nie ucierpiał.

Krasnojarsk, 4 marca. W odległości 20 wiorst od miasta, na gruntach włościańskich znaleziono bogate pokłady węgla kamiennego. Dokonywane są dalsze poszukiwania.

Lwów, 4 marca. Studenci polacy zażądali dziś demonstracyjnie od studentów rusinów, którzy uczestniczyli dnia 23-go z. m. w napadzie na uniwersytet, aby opuścili gmach uniwersytetu. Gdy część rusinów oparła się temu żądaniu, powstała walka. Polacy w końcu opornych usunęli, a policya położyła kres utarczkom. Wobec zajścia powyższego, senat uniwersytecki postanowił zawiesić na pewien czas wykłady.

Paryż, 4 marca. Rokowania w sprawie pożyczki japońskiej z francuskimi i angielskimi ukończone pomyślnie. Pożyczka w sumie 23 milionów funtów po kursie 99 na 5%. Emisya około d. 28 marca w Paryżu i w Londynie po $11^1/_2$ miliona funtów w każdem z tych miast. Pożyczka przeznaczona na spłatę dwóch 6% pożyczek japońskich, wypuszczonych poprzednio na sumę 22 milionów funtów.

Eisenach, 4 marca. Zasiadający tu kongres niemieckiego Towarzystwa pokoju powszechnego rozesłał zaproszenia na kongres międzynarodowy, który ma być zwołany pod koniec sierpnia r. b. do Monachium, oraz wysłał do kanclerza Bülowa telegram z uznaniem za poparcie projektu drugiej konferencyi pokojowej.

Paryż, 4 marca. Do „Matina" donoszą z Dunkierki, że stwierdzono tam ósmy wypadek czarnej ospy. Trzech chorych zmarło. Ostatni z wypadków budzi niepokój, zachorowała bowiem właścicielka piwiarnii do której, uczęszczają licznie marynarze.

Paryż, 4 marca. Artykuł premiera angielskiego w sprawie rozbrojenia przyjęła prasa tak radykalna, jak umiarkowana, bardzo sceptycznie. „Aurore" i „Radical" dowodzą, że propozycya angielska nie może dać wyników praktycznych.

Barcelona, 4 marca. Starli się tutaj republikanie z monarchistami. Jedna osoba ciężko raniona, kilka lekko.

Londyn, 4 marca. Omawiając artykuł premiera o rozbrojeniu. „Times" powiada, że premier nie miał zamiaru wywołać niepokoju we Francyi, niepokój ten jednak był następstwem koniecznem. „Żyjemy w świecie — pisze dziennik — na którym istnieje Bülow, musimy więc być albo młotem, albo też kowadłem". „Standard" twierdzi, że na kontynencie artykuł Compbella Bannermana uważany jest za dowód podstępności Anglii. „Morning Post" powtarza to samo.

Konstantynopol, 4 marca. Rozpoczęto budowę kolei do Mekki w kierunku na północ od Medyny.

DZIENNE.

Petersburg, 5 marca. Wczoraj o godz. 10-ej wieczorem wyjechała z Gatczyny do Anglii Najjaśniejsza Cesarzowa Wdowa Marya Teodorówna. Odprowadzali Ją Najjaśniejszy Cesarz, Najjaśniejsza Cesarzowa, Wielka Księżniczka Olga Aleksandrówna, Wielcy Książęta Michał Aleksandrowicz i Aleksander Aleksandrowicz. Najjaśniejszej Cesarzowej Maryi Teodorównie towarzyszy rosyjski poseł w Londynie hrabia Benkendorf.

Petersburg, 5 marca. Minister skarbu przedłoży Radzie państwa i Dumie państwowej projekt budżetu państwa na rok 1907. Projekt w początku omawia treściwie zasady prawodawstwa budżetowego, na którem oparta jest redakcya budżetu. Następnie omawia sytuacyę, spowodowaną wstrzymaniem działalności instytucyi prawodawczych. Minister skarbu komunikuje, że rada ministrów wyznaczyła tymczasowe kredyty na pierwsze 3 miesiące r. b., z tem jednak zastrzeżeniem, że minister skarbu powinien zrzedstawić Radzie państwa i Dumie panstwowej budżet do zatwierdzenia.

Zwyczajne dochody podzielone są na 10 kategoryi, 35 paragrafów, w których zaznaczone są wszystkie istniejące w Rosyi podatki, ogłoszone na zasadzie praw z d. 17 marca 1906 r.

Głosowanie nad budżetem ma się odbywać

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli oddać w dniu 4 Marca r. b. ostatnią posługę zwłokom ukochanej żonie, matce i babce naszej.

ś. † p.

Józefie z Bolcerskich SZUBERSKIEJ

składamy z głębi zbolałego serca serdeczne staropolskie „Bóg zapłać", a przedewszystkiem szanownemu Duchowieństwu ks. prałatowi Wyrzykowskiemu, ks. Szmigielskiemu, ks. Kojn, chórowi kościoła świętej Anny, Cechowi Zgromadzenia majstrów bednarskich oraz wszystkim biorącym udział w tak ciężkiej i bolesnej dla nas chwili.

300 **RODZINA.**

Ś. † p. **Balbina Kotarska z Szymczaków**, przeżywszy lat 54, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Bogu dnia 4 marca r. b. o godz. 2 pp. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się 6-go b. m. o godz. 3 pp. ze szpitala czer. Krzyża na cmentarz w Zarzewie. Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, znajomych i przyjaciół w nieutulonym żalu pozostały **Mąż z dziećmi.**

W dniu 4 marca o godz. $1^1/_2$ zmarł

ś. p. Kazimierz Zawadziński,

opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 33. Wyprowadzenie zwłok na stary cmentarz katolicki nastąpi w środę dnia 6 marca o godz 3-ej po poł. z domu przy ulicy Wólczańskiej nr. 63. Na smutny ten obrzęd zapraszają stroskani

292 **Rodzice.**

paragrafami, głosowanie zaś nad wydatkami pozycyami, lub głównemi udziałami.

W celu podziału wydatków według zasadniczych kategoryi, przyjęto następujący szemat: 1)Dwór Cesarski, 2) wyższe instytucye państwowe, 3) zarząd cerkiewny i duchowieństwo, 4) zarząd cywilny, 5) obrona państwa, 6) operacye rządowe, 7) długi państwowe, 8) wydatki dzierżawne i emerytalne, 9) niepokryte wydatki lat poprzednich. Ostatnia pozycya, wobec komplikacyi w poszczególnych oddziałach, w projekcie budżetu jest podzielona na kilkanaście części.

W rubryce dochodów projekt budżetu przewiduje 431 punktow. W celu ułatwienia dyskusyi nad projektem budżetu, dołączony jest doń szczegółowy wykaz dla odpowiednich paragrafów, punktów i t. d. Minister skarbu przedstawia również przy projekcie w ogólnych zarysach sprawozdanie o stanie skarbu państwa w 1907 roku.

Z powodu, że obecny stan skarbu w znacznej części jest wywołany skutkami wojny rosyjsko-japońskiej, exposèe ministra rozpoczyna się od stycznia 1904 r. W początku 1904 roku skarb miał do dyspozycyi wolnych pieniędzy 381,350,878 rubli.

W styczniu 1904 roku rozpoczęła się wojna Rosyi z Japonią.

Zmieniono niektóre zwyczajne kredyty, niektóre preliminarze na budowę dróg żelaznych, były zawarte pożyczki, z których osiągnięto 1,020,312,250, zrealizowano krótkoterminowe zobowiązanie z roku 1905 w ilości rb. 151,176 799. Ogółem na pokrycie wydatków wojny z Japonią skarb państwa miał

1,521,249,365 rubli.

Wydatkowano zaś na ten cel

1,664,242,225 rubli.

Wydatkowano również na umorzenie zobowiązań krótkoterminowych, 14,997,960 rubli. Ogółem

1,679,240,185 rubli.

W ten więc sposób w ciągu roku 1904 i 1905 nietylko wydatkowano fundusze zapasowe skarbu, lecz powstał z początku roku 1906 deficyt dochodzący prawie do

158,000,000 rubli.

Takie rezultaty budżetowe były nietylko wynikiem wojny, spowodowały je również zaburzenia wewnętrzne, strejki kolei żelaznych, poczty telegrafu, fabryk i zakładów przemysłowych wydatki poniesione przez rząd dla utrzymania porządku, wynagrodzenie ofiarom zaburzeń, rekompensata za zniszczone i zepsute własności rządowe.

(D. n.)

Petersburg, 5 marca. W «Senatskich Wied.» ogłoszony został dodatkowy spis członków Dumy z guberhij: astrachańskiej, wiackiej, ekaterynosławskiej, kostromskiej, kutaiskiej, połtawskiej, samarskiej, tambowskiej, tyfliskiej, erywańskiej, batumskiej; z okręgów: suchumskiego, dagestańskiego, terskiego, turgajskiego i uralskiego; w miastach: Astrachaniu, Baku, Warszawie, Łodzi, Ekaterynosławiu, Niżnim Nowgorodzie, Orle, Petersburgu, Samarze, Tyflisie. Dodatkowo ogłoszono razem 103 nazwiska.

Petersburg, 5 marca. Na naradzie kadetów i lewicy, które się odbyło pod przewodnictwem ks. Pawła Dołgorukowa, postanowiono wybrać prezesa, jednego wiceprezesa, oraz sekretarza z pośród kadetów, drugiego zaś wiceprezesa, oraz pomocnika sekretarza z pośród lewicy.

Gubernia moskiewska stawia ostateeznie kandydaturę na prezesa Gołowina, blok lewicy — narodowego socyalistę Wołkkaraczewskiego, kadeci — Teslenkę.

Z tej ostatniej kandydatury niezadowoleni są S. D. i S. R., albowiem Teslenko jest deputowanym moskiewskim, gdzie miał miejsce konflikt z kadetami.

Robotnicy na sekretarza stawiają kandydaturę Czełnokowa.

Petersburg, 5 marca. Na naradzie umiarkowanych prawicy postanowiono wystawić i podtrzymywać podczas wyboru prezydyum Dumy, kandydatów z liczby deputowanych październikowców. Wystawiono kandydatury: na prezesa — Chomiakowa, na wiceprezesów — Stachowicza i Kapustina, oraz na sekretarza — Waruńsekretta.

Berlin, 5 marca. Ze Schwerinu i Neu-Strelitz donoszą, że projektuje się zmiana konstytucyi księstwa Meklenburg-Schwerin w duchu potrzeb czasu obecnego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
4/III 1 pp.	756.6	+ 1.2	75	W 1	Z dnia 1/III Temperatura max. +1.6° C. Temperatura min. —6 4° C. Opadu 0 0
4/III 9 w.	757.1	— 2.8	96	Pd W 1	
5/III 7 r.	757.7	— 5.4	93	Pd W 0	

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że na stacyi towarowej Łódź-Fabryczna w dniu 8 marca now. st. 1907 r. o godzinie 10 rano na zasadzie §§ 40 i 84 Ogólnej Ustawy Ros. dróg żel. będą sprzedane z głośnej licytacyi nie wykupione przez odbiorców towary przybyłe w m. styczniu 1907 r. za frachtami: Waszawa s. p. w. 29297 sadło świńskie solone, S. Lejpuński; Aleksandrowskie Wrota 2207 syrop kartoflany, Lewi i Każdan; Wiatka I 11979 zapałki, J. I. Sapożnikow, a **na stacyi Łódź-Chojny, tegoż dnia o godzinie 2 po południu:** Warszawa W. 142046 olej rzepakowy, St. Sikorski.

W razie, gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się na stacyi Łódź-Fabryczna dnia 11 marca now. st. 1907 r. o godz. 10 rano, a na stacyi Łódź-Chojny dnia 12 marca now. st. 1907 r. o godzinie 2 po południu.

296—1

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiamy, że w sobotę d. 9 b. m. o godz. 7-ej wieczorem w sali teatru Wielkiego Sellina na I-em piętrze odbędzie się

Ogólne zebranie

Członków Założycieli Łódzkiego Muzyczno-Dramatycznego Towarzystwa „HARMONIA“.

297—1

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od g. 8—11½ rano, od 5—8½ wiecz. 469-r-167

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)

Konstantynowska 7. 1415-r-56

Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej.

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r302

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. T. Zaborowski

219-12-7

Powrócił.

Mieszka obecnie: Zielona 3.

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

POWRÓCIŁA

Choroby kobiece i Akuszerya

Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—127

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne

Przyjmuje od 9 do 10 rano i od 5-ej do 7-ej wieczorem.

Piotrkowska 132. 1331r65

Dr. Rosenblatt

specyalista chorób uszu, nosa i gardła

Piotrkowska 35 1586-r-42

przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.

Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu

przeniósł się na ulicę

Nawrot nr. 1A m. 5,

III-cia brama od rogu ul. Piotrkowskiej i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop. w niedziele i święta od 4 do 5 pop. 491—r-149

Dr. E. Sonnenberg

choroby skóry, dróg moczowych i wenerycznych

CEGIELNIANA 14

(wejście od ul. Wólczańskiej)

od 11—1 i od 4—7½. 246—r-45

Dr. Józef Michalski

Okulista

ul. MIKOŁAJEWSKA 22

przyjmuje od 9-ej do 11-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r41

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

Przyjmuje od godziny 9½—11-ej zrana i od 4—7-ej wieczorem.

Mikołajewska 4, obok Dzielnej. 762r119

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r1

Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł.

Dr. B. Rejt

ulica SREDNIA Nr. 5. 149r19

Dr. Ignacy SILBERSTROM

POŁUDNIOWA № 24

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje: od 8—12 rano; od 5—8 po połud.; Panie: od 4—5 po poł. **(Kosmetyka)**. W niedziele do 6-ej w. 1819-48

Dr. A. Grosglik

powrócił

ul. Zielona № 5,

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608—d—101

4 50

kosztuje spódniczka angielska.—Pluszowe żakiety na wełnianej wacie po rb. 22. Kostyumy angielskie najnowszych fasonów od rb. 16. Palta angielskie z modnego materyału od rb. 13. Paletka dziecinne od rb. 9. Bluzki damskie od rb. 2.50. Wielki wybór futrzanych kołnierzy i mufek w oddziale damskim u

EMILA SCHMECHLA,

Łódź, Piotrkowska 98,

Warszawa, Marszałkowska 130.

1755-d

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r219

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-126

Nadszedł świeży transport

powideł śliwkowych

w najlepszym gatunku i są do sprzedania na beczki i pudy po 3 ruble za pud, a pojedyńcze funty po 9 kop. Wiadomość Przejazd 41 u fryzyera. 293—2—1

Szkoła pod firmą **Thomasa,**

Spacerowa 34, na kursach wieczorowych dla dorosłych przygotowuje na świadectwa **nauczycielskie, aptekarskie** i inne. Rozpoczął się nowy zapis na kursy: młodszy, średni i wyższy. Zarządzający T. MARKIEWICZ 294—3—1

Szkoła kroju i szycia K. LEWAŃSKIEGO

z dniem 1 marca otworzyła **kursy wieczorowe dla pań,** niemogących uczęszczać w dzień. Proszę zwracać uwagę na adres: PIOTRKOWSKA 87, parter lewa oficyna.

Właśc. A. Z. GABLER. 298-2 1

Kupię

używaną lub nową

ŚRUBĘ

do

marynowania szynek.

Wiadomość w Administracyi „Rozwoju“, Przejazd nr. 8. 299—5—1

Majster farbiarski,

pierwszorzędna siła dla wszelkich robót na sztukę, znadzie natychmiast zajęcie w większej farbiarni. Oferty pod „Pierwszorzędna siła“ składać w administracyi „Rozwoju“. 269—3—2

Lekcye Tańców!

Zapisy na nowy kurs dla Pań i Panów przyjmuje codziennie

A. Lipiński.

275 4-4 Cegielniana № 56.

18-go Marca

„LEKCYA ZBIOROWA“

Pracownia Gorsetów

dawniej Mikołajewska 53

NATALII KĘDZIERSKIEJ

przyjmuje obstalunki i reperacye.

1575 **Piotrkowska 115 m. 6.**

DROBNE OGŁOSZENIA.

AAA! Potrzebne nauczycielki, bony polki i niemki Biuro nauczycielskie Kaczorowskiej, Nawrot 2. 352 7.6

AA! Zarządzająca-kasyerka inteligentna, z kaucyą, potrzebna. Oferty „Zarządzająca“—„Rozwój“. 457—5—1

Chłopiec potrzebny do terminu do zakładu blacharskiego G. Jarisza. Juliusza 32. 449—3-3

Do odstąpienia Biuro rekomendacyjne nauczycielek, oficyalistów, bon i służby. Wiadomość w Biurze Dzienników T. Jastrzębskiego, Piotrkowska 18, od 4 do 8 g. 456—10—1

Do sprzedania: pianino, szory nowe angielskie z bronzami, na parę i pojedynkę, roboty Ziemskiego. Długa 19—4, od 3—6 g. 462

Do sprzedania dom z ogrodem i zabudowaniami gospodarczemi, 3 morgi gruntu ornego i 1 morga łąki dobrej, w Łasku. Wiadomośc, Łódź, ulica Dobra nr. 7 m. 12 Cena przystępna. 440—3-3

Dziewczynka zręczna potrzebna do podawania do stołu i do posługi na stałe. Nawrot 8 m. 27. 442—3—1

Izraelitka z niemieckim otrzyma dobrą posadę do towarzystwa. Biuro Arlet, Piotrkowska 92. 463—3—1

Kantor Południowa nr. 2 ma do umieszczenia kucharki, młodsze i lokajów z dobremi rekomendacyami. 458—1

Kantor służących, Piotrkowska 92 w podwórzu ma do umieszczenia kilka zdolnych kucharek, pokojówek, nianię z długoletniem świadectwem, mamkę zdrową, młodą. 438—3—3

Maszyny 2 Singera, prawie nowe, bębenkowa z 5 szufladami i pierścieniowa za 25 rubli. Dzielna 28 — 2. 446—3—3

Niedrogo robię suknie, bluzki. Przejazd 48 m. 11, II-gie piętro. 1611—r.—94

Osoba w starszym wieku, znająca się dobrze na kuchni, poszukuje miejsca u pojedyńczej osoby, może zarządzać domem. Oferty w administracyi „Rozwoju“ pod literami M. J. 408—3.—3

Pokój o 2 oknach, wygodnie umeblowany, zaraz do wynajęcia, może być z całodziennem utrzymaniem. Dobre świeże obiady. Krótka nr. 12 m. 1. 426—3.2

Panna zdolna do szycia kołder potrzebna na wyjazd. Oferty Częstochowa, Poste-restante A. Z. 100. 459—5—2

Potrzebna panna lub kobieta w starszym wieku, umiejąca pisać po polsku i po rosyjsku. Kantor Południowa nr. 2. 459 1

Potrzebna panienka do szycia fartuchów na stałe. Nowo-Zarzewska nr. 11 m. 33. 463—6—1

Pokój wygodnie umeblowany do wynajęcia, z całodziennem utrzymaniem. Krótka 12 m. 1. 464—3—1

Poszukuję szycia w domach prywatnych. Ul. Długa nr. 148, stróż wskaże. 432—3—3

Zaginął paszport na imię Adolfa i Marty Weber, wydany z gminy Buczek, powiatu łaskiego. 445—3—3

Zaginął paszport na imię Antoniego Sobczaka, wydany z gminy Rzgów, pow. konińskiego. 391—3—2

Zgubiono w poniedziałek w drodze z dworca kolei kaliskiej portmonetkę, zawierającą około 9 rb. i bilet kolejowy zwrotny z Drezna do Skalmierzyc. Znalazcę uprasza się o złożenie zguby w Administracyi „Rozwoju“ za nagrodą rb. 4. 467—3—1

Zginęły 2 pieski: jeden maści białej z 3 czerwonemi łatami, drugi buldog maści żółtej. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić ich za nagrodą na ul. Wólczańską 19 do stróża. 460—1

Z powodu wyjazdu do sprzedania meble. Andrzeja 6, stróż wskaże. 455—4—1

Zaginął paszport na imię Ferdynanda Walenta, wydany z Kamienicy Polskiej pow. częstochowski. 465—3—1

Zaraz potrzebny lokal, składający się z 10 do 14 pokojów z wszelkiemi wygodami. Pożądany jest ogródek. Oferty w Administracyi „Rozwoju“ sub T. O. N. Dz. 422—3—3

Z braku pracy i środków do wyżywienia jest do oddania na własność dziecko płci męskiej, sierota. Wiadomość u stróża, Aleksandryjska 29. 451 1

№ 2480. **Obwieszczenie.**

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do publicznej wiadomości, że termin zwyczajnego zebrania ogólnego członków Towarzystwa wyznaczony został na dzień (22 lutego) 7 marca 1907 r. o godzinie 4 po południu, w domu Towarzystwa przy ulicy Średniej pod № 427/19.

Na porządek dzienny rzeczonego zebrania ogólnego, zapisane zostały następujące przedmioty:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi za rok finansowy 1905/6.

2) Projekt od etatu na rok finasowy 1906/7.

3) Wniosek Władz Towarzystwa, co do unormowania kapitału zasobowego do wysokości 2-ch rat obowiązkowych, z odpowiednią zmianą § 51 Ustawy.

4) Wniosek Władz Towarzystwa, co do wznowienia udzielania pożyczek w 5% listach zastawnych, niezależnie od 4½%-wych.

5) Podanie 23 stowarzyszonych, obejmujące 3 wnioski: a) aby pożyczki dodatkowe z przeszacowania mogły być udzielane bez względu na 10 letni okres czasu od daty ostatniej pożyczki (§ 108), b) aby potrącenia z szacunków technicznych nieruchomości 10% wartości, przy przyznawaniu pożyczek zostały zaniechane i c) aby akta przystąpień do Towarzystwa zostały zniesione.

6) Wybór jednego Dyrektora w miejsce wychodzącego po 3 letniej kadencyi S. Rosenblata.

7) Wybór jednego Zastępcy Dyrektora w miejsce wychodzącego, skutkiem losowania, L. Zonera.

8) Wybór 3-ch członków Komitetu Nadzorczego w miejsce wychodzących po 3-letniej kadencyi B. Birenzweiga i E. Tischera i skutkiem losowania K. Klukowa.

Na powyższem zebraniu ogólnem uczestniczyć mogą wszystkie osoby, które otrzymały pożyczki od Towarzystwa i którym służy z prawa możność rozporządzania swoim majątkiem.

Sprawozdanie Dyrekcyi za rok ubiegły dostarczone będzie w swoim czasie wszystkim stowarzyszonym, bilety zaś wejścia na zebranie będą rozesłane tym tylko z nich, którzy są wyłącznymi właścicielami nieruchomości.

Nieruchomości, będące we wspólnem posiadaniu dwóch lub kilku osób, mogą być reprezentowane na zebraniu ogólnem przez jedną z nich, po złożeniu plenipotencyi od pozostałych i wydaniu biletu wejścia z biura Dyrekcyi.

Prawo głosu za osoby małoletnie i wogóle pozostające pod opieką przysługuje ich opiekunom i kuratorom.

Bez biletu wejścia nikt do sali posiedzeń wpuszczonym być nie może.

Łódź, dnia 9 lutego 1907 r. 193—3-3

OGŁOSZENIE.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej ogłasza, iż następujące bagaże, oraz przedmioty zgubione w obrębie drogi i nieodebrane do dnia 1 Lutego (st. st.) r. b. przechowane będą na st. Łódź-Fabr. w ciągu 4-ch miesięcy od daty powyższej, poczem w razie nieodebrania ulegną na zasadzie §§ 40 i 90 Ust. Ogól. dr. żel. Ros. sprzedaży przez publiczną licytacyę: A) **Bagaże ze st. st.**: Ufa № 6027, Warszawa № 344, 866, 954, Kutno № 938, Sosnowiec № 765, Petersburg № 898, Żyrardów № 725, Charków № 1846, Przyłuki № 17, Kijów № 535, Biała № 2738, Częstochowa № 302 i Skierniewice № 850; B) **Przedmioty znalezione w obrębie st. Łódź-F.**: czapka, kalosze damskie, bluzka damska, laska, chustka, kapelusz męzki, parasol, rękawiczki damskie, koszyk, laska, portmonetka z 3 rb. kop., cylinder i parasolka. 286-3-2

ZARZĄD

Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

ma zaszczyt podać do wiadomości, że w myśl § 31 Ustawy

Ogólne Zebranie

członków Towarzystwa odbędzie się (26 lutego) 11 marca r. b. o godz. 5-ej po południu w lokalu Towarzystwa przy ulicy Piotrkowskiej № 43.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie i bilans za rok 1906.
2. Projekt podziału zysków za rok 1906.
3. Budżet wydatków na rok 1907, oraz wnioski Rady.
4. Wybory członków Rady, Zarządu i Komisyi Rewizyjnej.

Z pełnomocnictwa może każdy członek mieć 2 głosy; pełnomocnictwa te, podług § 35 Ustawy, powinny być przedstawione Zarządowi Towarzystwa przynajmniej na 3 dni przed ogólnem zebraniem.

Bilety wejścia wydawane będą w lokalu Towarzystwa, poczynając od dnia (21 lutego) 6 marca r. b.

Gdyby w oznaczonym terminie na zebraniu nie znalazła się liczba członków podług § 33 Ustawy wymagana, t. j. ⅓ ogólnej ich liczby, wynoszącej obecnie 1141, powtórne ogólne zebranie naznacza się na dzień (12) 25 marca r. b., które to zebranie odbędzie się w Sali **Grand-Hotelu** i będzie prawomocne bez względu na liczbę zgromadzonych członków. 243-2-2